Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 20 grudnia 1928 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 260 Zł. ½ strony . . . 130 „ ¼ „ . . . 75 „ ⅛ „ . . . 40 „ 1/16 „ . . . 20 „ 1/32 „ . . . 10 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 46. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma zasyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt

REDAKCJA.

*

* *

Nanizać trzeba 365 dni na taśmę życia tak szarych, tak beznadziejnie smutnych a tak nienawiścią przepełnionych, że każdy człowiek przechodząc je, przeżywa Golgotę męki, budząc się raz w roku, kiedy gwiazdy na niebie jaśniej błyszczą, przy stole wigilijnym, tak innym, tak dobrym, przebaczającym i miłującym wszechświat, budzi się z sugestywnego snu *zła*, aby zrozumieć, że tylko *dobro i miłość* może światem kierować.

Uroczysty ten stół wigilijny łączy wszystkich w jeden wielki krąg umiłowania i wiary.

I tym co dźwigają na swych barkach cały ciężar życia — i tym co umieją spokojnie patrzeć na nędzę drugich — i tym co rozkosz czują zadając rany i ból — wszystkim objawia się w sercach wielka moc zrozumienia łączności wzajemnej w imię Tego, który się zrodził, aby umrzeć w mękach dla wybawienia ludzkości.

I łamiąc się tradycyjnym opłatkiem, postanawiamy sobie w sercach stać się dobrymi i nie zapomnieć nigdy, że jak świat długi i szeroki tylko bracia na nim mieszkają i rodzi się w nas dobra wola służenia tym miljonom braci chociażby i własną krwią.

Dla nas Polaków jest wieczór wigilijny specjalną wielką uroczystością.

W każdym sercu ze słowami »Chrystus się narodził« budzi się promienna myśl, że w wolnej dziś żyjemy Polsce, że z mąk kajdannych ojczyzna nasza cudem odżyła, zmartwychwstała — że obok cudu religijnego, przeżywamy cud naszych uczuć patrjotycznych.

I kiedy w poniedziałek wieczór człowiek z radością spojrzy człowiekowi w oczy — kiedy Polak z Polakiem podzieli się opłatkiem, niechaj ręce ich złączą się w uścisku silnym, żelaznym bez słowa, lecz z dobrą wolą służenia ojczyźnie.

Niechaj złoży ciche ślubowanie w duszy, że ten łańcuch miłości ogólnej zadzierzgnięty przy stole wigilijnym stanie się podstawą wielkiego wspólnego wysiłku w wykuwaniu spiżowych podstaw naszej mocarstwowości. *K.*

—o—

Zjazd mężów zaufania Bloku Współpracy z Rządem w Krakowie.

W dniu dzisiejszym odbywały się przez cały dzień obrady zjazdu czołowych mężów zaufania B.B.W.R. z całego województwa krakowskiego. W zebraniu wzięli udział posłowie: Dobrzański, Dybowski, Gwiżdż, Hyla, Kautsky, Kleszczyński, Koc, ks. Madej, Pochmarski, Stadnicki, Tomaszkiewicz, Walewski; senatorowie: Rolle, Rudnik oraz sekretarz krakowskiego okręgu B.B.W.R. Sołtys. Z ramienia władz obecny był p. wicewojewoda Duch. Przewodniczył poseł dr. Dyboski prezes grupy krakowskiej.

Zasadniczy referat o ideologji i aktualnych zagadnieniach B. B. W. R. wygłosił poseł płk. Koc. Sprawy organizacyjne przedstawił Puzyński w imieniu sekretarjatu generalnego B.B.W.R. z Warszawy. Z kolei nastąpiło sprawozdanie delegatów, które dało obraz rozwiązującej się pracy organizacyjnej i gospodarczo-społecznej na całem terenie województwa krakowskiego. W dalszym ciągu wygłosili referaty: poseł Kleszczyński o „Unifikacji organizacji rolniczych" oraz poseł Stadnicki „O nowych projektach ustaw podatkowych", poczem rozwinęła się obrzerna dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni. Uchwalono szereg rezolucji organizacyjnych oraz deklarację ideową, zatwierdzającą dotychczas ustalony kierunek pracy B.B.W.R., którego jednym z głównych zadań jest wychowanie nowego typu obywatela państwa.

Zebranie zakończono wyrażeniem hołdu dla Prezydenta Rzeczypolitej I. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

III. zjazd młodzieży demokratycznej.

Obrady w Krakowie.

Dnia 16.12. rozpoczęły się dwudniowe obrady II-go ogólno-polskiego zjazdu związku polskiej młodzieży demokratycznej. Zjazd otworzył prezes wydziału wykonawczego p. Rakowski, witając obecnych przedstawicieli władz rządowych, samorządowych i uniwersyteckich, wśród których obecni byli prezydent miasta senator Rolle, dowódca O. K. gen. Wróblewski i płk. Koc, poseł Polakiewicz i inni. Ponadto przedstawiciele bratnich organizacji akademickich oraz delegaci, przybyli z całej Polski, reprezentujący z górą 1300 członków związku polskiej młodzieży demokratycznej. Inż. Rolle w przemówieniu swem podkreślił znaczenie ciągłości pracy ideowej kilku pokoleń. Następnie przedstawiciel związku senjorów zw. młodzieży demokratycznej poseł Lechnicki mówił o Marszałku Piłsudskim, który całem swem życiem dał przykład, jak się realizuje dążenia, prowadzące do wielkości własnego narodu i państwa. Poseł Lechnicki złożył zjazdowi życzenia, aby związek polskiej młodzieży demokratycznej wychował pokolenie ludzi silnych, na których czeka Polska. Imieniem płk. Sławka poseł płk. Koc mówił o ideologji Marszałka Piłsudskiego i jej znaczeniu dla dzisiejszej młodzieży. Pozatem wygłoszono jeszcze szereg przemówień. Następnie na posiedzeniu plenarnem prezes wydziału wykonawczego p. Rakowski wygłosił referat p.t. „Rola młodych w odrodzonej Rzeczypospolitej". Po referacie wśród niebywałego entuzjazmu uchwalono wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, Premjera Bartla i ministra Świtalskiego. W godzinach wieczornych odbywały się obrady plenum, poczem o godz. 21-ej odbył się bankiet w hotelu Francuskim.

Przyrost ludności w Polsce.

W ciągu 8 lat niepodległości ludność w Polsce wzrosła od 4 miljony, co stanowi 15.2 proc. przyrostu.

Najwyższy przyrost naturalny wykazują woj. wschodnie (19.2 na 1000 mieszkańców), następnie centralne (14.3), zachodnie (13.1) i wreszcie południowe (11.6).

Mniejszości narodowe na Kresach Wschodnich wzrastają znacznie szybciej od polskiego elementu w centrum i na zachodzie.

Jest to jednak jeszcze nie całkiem dokładna statystyka i przyrost ludności w ostatnich latach jest znacznie większy.

Najlepszym tego dowodem jest że statystycznie Tarnów liczy 40,000 mieszkańców, a rzeczywiście ilość mieszkańców miasta naszego dochodzi do 60,000.

Bezrozumna opozycja.

Na posiedzeniu łódzkiej Rady miejskiej podczas obrad nad przemianowaniem ulicy Wschodniej na ul. Marszałka Piłsudskiego przemawiał socjalista wiceprezydent miasta dr. Bieliński, który między innemi oświadczył: „Jesteśmy w opozycji do rządu Marszałka Piłsudskiego, lecz nie jesteśmy ślepi i *umiemy ocenić zasługi Józefa Piłsudskiego, który wywalczył i stworzył Polskę i jest pionierem jej odbudowy*.

Więc wobec tego uznania zasług i owocnej pracy dla Państwa Józefa Piłsudskiego pocóż to opozycja?

Musimy dodać, że na nowo przemianowanej ulicy znajdowała się swego czasu nielegalna drukarnia, w której Józef Piłsudski drukował „Robotnika".

Zgromadzenie publiczne „Piasta“.

Zapewne aby zrobić bilans swojej działalności a nadewszystko owoców tej działalności zwołał pan Wincenty Witos zgromadzenie publiczne w Łowczówku, w miejscowości, której swój mandat zawdzięcza.

I ów bilans wypadł tak smutnie, że bilansowe nie ucieszy kierowników chłopskiej organizacji, która duszą chciałaby siedzieć przy stole rządowym a ciałem jeszcze wisi przy Witosie.

Na zgromadzeniu zebrało się aż 60 chłopów, acz pan Wincenty szeroko na powiat rozesłał wici. Cosi jednak nie skoro zbiera się lud wiejski na hejnały witosowe.

Zebrali się więc kumowie Witosa i acz w skromnym gronie, ale intymnie zebranie się odbyło. Mógł więc spokojnie miotać się pan wójt z Wierzchosławic i krytykować poczynania obecnego rządu, drzemiąca garstka kiwała głowami i myślała swoje.

Zgromadzenie zagaił poseł Witos a do prezydjum wybrano Pawła Baszczewskiego, Marcina Rzepkę i p. Nawrockiego.

W Sejmie dzieją się rzeczy wielkie — zabrał głos poseł Witos — boć uchwalają budżet, jest wniosek nowej ustawy konkurencyjnej, zagrażającej naszej religji, zagrażają ustawy podatkowe i t. d. Zwołałem więc, ciągnął pan poseł, moich wyborców, aby się z nimi porozumieć jak nam działać trzeba. Rząd przekroczył budżet o ½ miljarda a nie wiemy naco wydał te pieniądze. (A jakto było za pańskich rządów panie wójcie!)

Uznanie wszystkich sekt religijnych jest bardzo niebezpieczne a nowe podatki obciążą znacznie chłopa.

Tutaj począł poseł Witos rzucać się na posła Jarosza że nie mówi prawdy chłopstwu tylko to, co mu każą.

Nawet kumy naśmiewały się z tego argumentu znając Witosa i wiedząc jak rzadko operuje prawdą.

Projekta podatkowe acz tak uciążliwe przejdą, gdyż będą za niemi i socjaliści. Zachęcał więc Witos zebranych, aby zbierali podpisy protestujące przeciw uchwaleniu nowych podatków.

Jak zawsze powrócił p. Witos do sprawy wyborów, rzucając oszczercze wymysły na rząd, że wybory dokonywały się pod naciskiem władz. Tyle razy już poseł Witos używał tego argumentu przeciwko rządowi — acz nigdy nie mógł wywodów swoich uzasadnić a w sejmie podczas rozpatrywania akcji wyborczej wykazało się, że jeśli gdzie, to w obozach opozycyjnych macherek wyborczych było wiele. Poczem zabrał głos p. Rzepka domagając się, aby zwalczać projekt ustawy konkurencyjnej, pan Kita zapytywał posła Witosa czy mogą być przeprowadzane przymusowe egzekucje za niezapłacenie rat asekuracyjnych.

Poseł Witos zabrał ponownie głos oświadczając że on wszystko uczyni, aby sprawy chłopskie poprzeć w Sejmie ale lud musi się organizować i skupiać koło Piasta. Oświadczył również, że wkładki asekuracyjne są przymusowe i wolno przeprowadzać egzekucję.

Po odczytaniu rezolucji zebranie raczej towarzyskie jak publiczne zamknięto. —a

Na ekranie życia.

Polemika w piśmie jest rzeczą bardzo nęcącą, jeśli jest trzymana na wyżynach kulturalnych i przyjętych w krajach zachodnich. Taka polemika mię nęci. Niechętnie jednak odpowiadam tym, którzy miast walczyć prawdą, przeinaczają fakta, kpią z czytającej publiczności i mają czelność napastować tam, gdzie odpowiedzieć nie mogą. Nie odpowiadam już wcale na osobiste napaści, uważając że pisma trudniące się kalumniatorstwem lub osobistymi intrygami zabijają same własną argumentację i już naprawdę zaduża zaszczytu byłoby dla nich, odpowiadać.

Nie moją jest winą, że redaktor „Słowa Tarnowskiego“ pokierował tak pismem bądź co bądź do niedawna poważnem, że trzeba je dziś zaliczyć do trzeciego rzędu. Nic więc dziwnego, że nie nęci mię polemika rynsztokowa.

Ani na osobiste napaści ani na przewrotne kombinacje odpowiadać nie będę, mogę tylko w naszym kącie humorystycznym zająć się komiczną figurą redaktora tego pisma, które pozowało na „Czas Tarnowski“ a skończyło na trofeach „Pracy.“

Wracamy więc do artykułu wstępnego „Słowa Tarnowskiego“ z dnia 16 grudnia więcej gwoli ubawienia naszych czytelników niźli w celu sprostowania bzdurstw podpisującego rz. Pisze ten pan, że wybory odbyły się dzięki staremu komitetowi. A któż panie „rz“ nogi łamił, aby nowy komitet nie został w tym składzie wybranym. Pisze również p. „rz“, że zarzucałem czołowym ludziom intryg i podkopywanie autorytetu urzędników i nie chciałem nazwisk wymienić. A jak tam było z tym listem otwartym p. Marszałkowicza z powodu nieotrzymania dostawy szutru, z listem który ukazał się w „Słowie Tarnowskiem“ mimo że województwo po wglądnięciu w sprawę oświadczyło, że oskarżenie jest gołosłowne.

Takich spraw wiele możnaby było podać lecz nie chcemy, jak dotychczas nie chcieliśmy wydobywać brudów sądząc, że ze zmianą komitetu nowa era pracy nastanie. Dziś zostaliśmy zmuszeni do wypowiedzenia tego o czem chętnie milczelibyśmy. I natem skończyć by można. Bo tak jak wszyscy komitetowi kiedy się do nich zwracają ludzie czemu pozwalają w piśmie swoim bredzić niedoważonemu człowiekowi, w odpowiedzi machają ręką i twierdzą z uśmiechem, że tylko rotmistrz Naimski widzi jakieś wielkie ukryte talenta w swoim pupilu tak my moglibyśmy machnięciem ręki zakończyć polemikę.

Jednak nasuwają się smutne refleksje. Powiedzenie takie komitetowych i machnięcie ręką nie zmieni sytuacji. Jest coś czego nie rozumiemy. Każdy niemal z komitetowych wyrażał się tak przedemną jak i przed licznymi sympatykami, że uważa redaktora „Słowa Tarnowskiego“ za niezdolnego i wręcz szkodnika w rozwoju prac.

Któż więc ma tę wielką siłę poza prezydjum komitetu, wręcz temu komitetowi podtrzymywać jedynostkę, która w Tarnowie przez kilkumiesieczną działalność tak źle się zapisała w pracy społecznej, że zdobyła sobie w samym Bloku tylko nieprzyjaciół i niechętnych?

Za plecami stoi Mietek i powiada że to za poważne, że zapominam że to ekran więc wróćę do poczesniejszych rewelacyj.

Jest w ostatnim numerze „Słowa Tarnowskiego“ notatka Zarządu Partji Pracy, w której cny Zarząd skarży się że Hasło kilka artykułów poświęciło działalności Partji Pracy na terenie Tarnowa. Gdzie i kiedy moji panowie? Chyba w fantazji czytaliście takie artykuły.

Pozatem w komitecie musi być dużo zer, kiedy tak łatwo do pewnej cyfry przyczepia się zera i tworzy się wielką liczbę członków w politycznym kole. A czy panowie wiecie że jeśli się w Tarnowie wszystkie koła polityczne razem zbierze, nie będzie więcej członków jak 2.000.

A jak panowie pracowali w organizacji robotników budowlanych wykazały wybory do Kasy chorych. Więc poco się wyrywać! J. K.

Tydzień Przeciwgruźliczy.

W dniu 13/XII. 28 odbyło się na zaproszenie WP. Starosty i WP. burmistrza w sali Rady miejskiej w Tarnowie liczne zebranie reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa, celem zorganizowania „dni przeciwgruźliczych“ w mieście Tarnowie i powiecie.

Przewodniczył p. starosta — który powołał na sekretarza p. dr. H. Pilcera.

Po ożywionej dyskusji wybrano Komitet ścisły i szerszy — który zająć się ma zorganizowaniem propagandy drogą odczytów i imprez oraz akcją zmierzającą do zebrania funduszów na cele walki z gruźlicą.

Małopolskie Zakłady Gumowe Wu-De-Ta

Przemysł Polski rozwija się spokojnie i stopniowo. W ostatnich dwóch latach uruchomiono nietylko warstaty przez wojnę zniszczone, lecz także stworzono takie gałęzie przemysłu, jakie tylko dotychczas zagranica produkowała.

Nie idzie jednak rozwój przemysłu polskiego w tak szybkim tempie, jak potrzeby nasze tego by wymagały, a dzieje się to jedynie dlatego, *że mało jest w kraju prywatnej inicjatywy*, a wszyscy chcący cośkolwiek produktywnego u nas stworzyć, *oglądają się na wydatną pomoc rządu*, która w dzisiejszych czasach ograniczenia kredytu w Europie *jest nader trudna*. Naturalnie rząd wedle możności spieszy chętnie z pomocą przy rozwoju przemysłu krajowego i bacznym okiem śledzi każdą inicjatywę prywatną w tym kierunku.

Że prywatna inicjatywa w przemyśle ma wielkie ugruntowanie i że przemysł polski ma wielką przyszłość, świadczy najlepiej fakt, że kapitaliści francuscy, niemieccy, holenderscy lokują swoje kapitały w budowie przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. I oto powstała niedawno olbrzymia łuszczarnia ryżu pod Krakowem dzięki kapitałowi helenderskiemu. W Warszawie uruchomiono fabryki samochodów kapitałami francuskiemi. Rafinerje nafty pracują angielskiemi i francuskiemi pieniądzmi.

Jednak uprzemysłowienie kraju obcym kapitałem nie jest całkiem zdrowe, gdyż w ten sposób większa część kapitału uzyskanego z rozwoju przemysłu wędruje dobrze oprocentowana zagranicę.

Z tem większym uznaniem należy witać inicjatywę osób prywatnych w Polsce, które nie obawiają się lokować swych kapitałów w nowe przedsiębiorstwa, pracując niezmordowanie nad rozwojem przemysłu polskiego.

Do takich pionerów przemysłu polskiego należą bezsprzecznie pp. Wurcel i Daar, którzy w czasach największej nieproduktywności w Polsce, stanęli na czele przedsiębiorstwa konfekcyjnego nie oglądając się na niczyją pomoc i niestrudzoną pracą doprowadzili do tego, że firma Wurcel i Daar dziś *nietylko w Polsce, ale i w Europie* przoduje w dziale konfekcyjnym.

Niestrudzeni Ci pracownicy przemysłu polskiego nie poprzestali jednak na rozwinięciu przemysłu konfekcyjnego w Polsce do niebywałych rozmiarów i z chwilą, kiedy doprowadzili przedsiębiorstwo swoje do stanu łatwego dalszego rozwoju, już szukają dróg do dalszych możliwości dla produktywnego wyładowania swej inicjatywy i energji.

Jako świetni kupcy zrozumieli, że handel artykułów gumowych zalewany produktem zagranicznym, któremu od niedawna zaledwie przeciwstawia się przemysł polski, *stanowi świetną drogę do rozwoju nowej gałęzi przemysłu polskiego.*

Śniegowce i kalosze, gumowe obuwie luksusowe i ludowe sprowadza się z zagranicy w ilości do dziesięciu miljonów par rocznie, co stanowi roczny wywóz waluty polskiej na kilkaset miljonów.

T... olbrzymiemu importowi przeciwstawia się dotychczas ...ała ilość polskich fabryk artykułów gumowych, ... nawet w części nie moga... pokryć zapotrzebowania w kraju.

Inicjatywa śmiałych przemysłowców Wurcla i Daara znalazła pole dla dalszej pracy.

Zakupili olbrzymie nieczynne fabryki szkła w Krośnie i już po kilku miesiącach zamienili zamarłe warstaty na środowisko skrzętnej i owocnej pracy ludzkiej.

Sprowadzili maszyny najnowszych konstrukcji gdyż zapragnęli aby produkt przez nich wyrabiany był conajmniej równy najlepszym wyrobom zagranicznym i oglądliśmy w tym olbrzymim kompleksie budowli wszystko to co najnowsze wynalazki techniki zdołały stworzyć. Lecz właściciele Małopolskich Zakładów Gumowych nie myśleli tylko o wyrabianiu najwyższej jakości produktów. Przy budowie fabryk dużo miejsca i pieniędzy poświęcili dla udogodnienia pracy robotnikom, których już na początku przeszło 1000 zatrudniać będą a z biegiem czasu rozwijając coraz więcej działów, kilka tysięcy znajdzie swój chleb.

Najnowsze konstrukcje systemu ogrzewania i wentylacji ułatwią pracującym znacznie robotę. Olbrzymie sale wypoczynkowe wybudowano dla pracujących. Obok fabryki urządzono baraki dla robotników i rzemieślników mających zamieszkać obok fabryki, kilkanaście morgów pola będzie rozdzielone robotnikom mieszkającym przy fabryce na grządki warzywne.

Podnieść również należy, że wszelkie maszyny, które można było wykonać w kraju, zamówiły Małopolskie Zakłady Gumowe w krajowych firmach, jak u Zieleniewskiego, w Stoczni Gdańskiej i t. d.

Dużym świętem dla całego Krosna było puszczenie w ruch w sobotę dnia 15 grudnia tej nowej fabryki. Może to będzie odrodzeniem zamarłego przemysłu w Krośnie.

Nowej placówce życzymy szybkiego i pomyślnego rozwoju.

Do szybkiego zrealizowania inicjatywy Wurzla i Daara przyczynił się znacznie p. Ibi Kon z Jasła, który wywędrowawszy do Ameryki zdobył wielki majątek a nie zapominając o ziemi rodzinnej, postanowił część swoich kapitałów uruchomić w krajowym przedsiębiorstwie.

Maleńki...

JW. Ks. Radcy J. Wątorkowi.

Przyjdziesz do nas w noc cichą zimową —
Opuszczonej gość Święty stajenki,
Po męczeństwo po koronę cierniową —
Maleńki...

Przeznaczenie już przyszłych znasz godzin
I wiesz kiedy Cię wezmą na męki
ale śmiejesz się w noc Swych narodzin —
Maleńki...

Niosą wiatry daleko światami —
Wieści szczęścia rozmodlone dźwięki —
Czy Ty zawsze zostaniesz już z nami
Maleńki...

Ukołyszą Cię najcichszą tą nocą —
Kołysanki Twej Matki Panienki.
Żłóbek w pałac Ci cudny wyzłocą —
Maleńki...

I przyniesie Ci nasze tęsknoty —
Gnany wiatrem śnieg biały, śnieg miękki.
Odkupienia szept cichy z Golgoty —
Maleńki...

R. Skowroński.

Noc wigilijna.

I.

Stało przed małą choinką a oczy dzieciaka szeroko rozwarte wchłaniało wszystkie te błyszczące cuda, które zdawały się malutkiemu szczerem złotem i brylantami.

Klaszcząc w rączki dotykało tych cudownych niespodzianek, o jakich przez długi rok marzyło.

A w błyszczącym świetle świeczek szkliły włosy anielskie, świecily szklanne bańki, trzęsły się złote i srebrne orzechy.

Ach jakie piękne, jakie piękne, szeptało maleństwo.

A smutny zwrok matki rozjaśnił się na chwilę radością dziecka, którą mogła jeszcze kilku złotówkami okupić.

II.

Szedł przez pustą ulicę. Śnieg skrzypiał pod jego nogami, a mróz wstrząsał nim, gdyż lekkie palto nie chroniło go przed zimnem.

Szedł szybko. Gdyż obarczony pakietami, które nabył za ostatnie pieniądze, aby w domu choć raz w roku była radość, wiedział że czekają na niego z niepokojem.

Widział w duszy jak żona trzymając dzieciaka na kolanach niespokojnie spoziera na drzwi.

Bezrobotny......

Czy otrzymał tych kilkanaście zł. zapomogi.

Czy spożyje dziś kolację wigilijną?

Lecz kiedy wchodził w progi małej izdebki, radość wielka rozjaśniła twardą jego twarz, a dziecko, uwiesiwszy się na jego szyi, ciekawie zaglądało do pakietów, kryjących skromne podarki.

III.

Dzwony dzwonią...

Skulony, siwiutki wlecze się przez wieś.

Ciężko dyszy, a kościółek jeszcze daleko. Lecz na pasterkę dąży. Na niebieskim firmamencie miljony gwiazdek spogląda na starego wędrowca, a płaty śniegu mieszają się z bielą jego brody.

Zdala dolatująca pieśń radosna: „Bóg się rodzi“ dodaje mu sił.

Może ostatnia to już jego pasterka?.. K.

W sprawie katastrofalnego braku mieszkań w Tarnowie.

Skończył się tegoroczny sezon budowlany — warto się zastanowić co przyniósł on dla naszego miasta, czy zapobiegł zastraszającej mizerji mieszkaniowej i wysnuć na przyszłość odpowiednie wnioski. Statystyczne zestawienia za rok obecny wykazują, że wybudowano w Tarnowie kilkanaście mieszkań, przeważnie małych, gdy w latach przedwojennych przy normalnym ruchu budowlanym oddawano w jesieni każdego roku do użytku conajmniej 50 mieszkań większych zazwyczaj po 3, 4, i 5 pokojowych, nadto kilkanaście mieszkań mniejszych. Z zestawienia tego widać, że ruch budowlany jeszcze w zamarciu — nie pokrywa nawet w części zapotrzebowania bieżącego mieszkań, a niema mowy nawet o wyrównaniu braków spowodowanych zastojem przez lata wojenne i powojenne. Ludność Tarnowa od roku 1914 wzrosła conajmniej o 15.000. Ludzie ci gdzieś się muszą mieścić — a tu zamiast mieszkań przybywać — ubywało — domy bowiem niszczeją wskutek złego utrzymania — spowodowanego brakiem pieniędzy z nierentujących się domów. Dla większej ilości ludności musi się wybudować około 3.000 mieszkań, aby mieszkańcy ci mogli mieć znośny dach nad głową.

Członkowie miejskiej Komisji budowlanej i Komisji sanitarnej, nadto Księża powiedzieć mogą w jakich mieszkaniach mieszkają ludzie „mieszkańcy naszego miasta“. Oni stykają się z temi ludźmi, widzą więc w jakich pomieszczeniach mieszkańcy ci większość swego życia przepędzają. W piwnicach, w norach w walących się ruderach mieszka po kilkanaście osób w jednej zawilgoconej ubikacji, bez światła i bez wentylacji. Wierzyć się nie chce, jak ludzie ci w takich mieszkaniach żyć mogą. Konie pociągowe w stajniach mają odpowiedniejsze pomieszczenia — wygodniejsze i hygieniczniejsze, nie mówiąc o koniach rasowych — którym pozazdrościć mogą ich luksusowych „stajen — pałaców“ — ludzie ci jednak mieszkają w norach, gdyż mieszkań innych nie mają. Częściowo tym najbiedniejszym pomogło miasto, urządzając dla nich kilkadziesiąt mieszkań w barakach, ale to kropla w morzu brakujących mieszkań. Wybudowało miasto nadto jeden dom złożony z kilkunastu mieszkań jedno i dwu pokojowych. Wybudowano także prywatnie kilkanaście domków i kilka domów I i II p. — ale to ani w drobnej części nie zapobiegło katastrofalnemu wprost brakowi mieszkań. Z powodu braku zdrowych mieszkań rośnie śmiertelność, rozszerzają się łatwo choroby nagminne, — przez zgromadzenie zaś większej ilości ludzi w jednej ubikacji zanika moralność. Przepisy sanitarne najnowsze bardzo ściśle określają przestrzeń jaka ma przypadać na osobę, określają wielkość okien, sposób wentylacji ubikacji — a rzeczywistość jakże sprzeczna jest z przepisami — nie wolno mieszkać w suterenach — a ludzie mieszkają w piwnicach, światło okien ma być minimalne $1/_{10}$ pow. ubikacji, a zajmują ludzie piwnice z okienkami, które prawie światła dziennego nie przepuszczają — stęchłe powietrze zatruwa organizm ludzki.

Komu należy przypisać winę za takie pomieszczenie istot ludzkich? — odpowiedź na to pytanie trudna. W czasach wojennych nie budowano, lecz burzono — pamiętamy jeszcze jak nasi „przyjaciele“ kulami armatniemi burzyli nasze domy. W pierwszych latach czasów powojennych, dewaluacja zdezorjentowała nas z dnia na dzień drożenie materjałów, robocizny wstrzymywało

Dr. EDWARD SZALIT.

Co w „Tygodniu przeciwgruźliczym“

należy przypomnieć każdemu o gruźlicy

Gruźlica jest najstraszniejszą i najbardziej rozpowszechnioną z pośród wszystkich znanych nam chorób. W Polsce umiera rocznie 70 000 ludzi na gruźlicę, a dziesięć razy tyle na nią choruje. Nie oszczędza ona żadnej warstwy ludności, ani rasy, żadnego wieku i zawodu, żadnego kraju i klimatu.

Suchoty, zołzy, katar szczytów, to tylko rozmaite formy tej choroby.

Jej przyczyną jest bakterja, zwana prątkiem gruźliczym, którego największymi wrogami są światło, powietrze, słońce i czystość

Gruźlica jest chorobą zakaźną, ale nie dziedziczną. Dzieci ludzi chorych na gruźlicę przychodzą na świat zdrowe, a jeżeli mimo to zczasem na nią zapadają, to tylko dlatego, bo mają łatwą możność zakażenia się, wskutek ciągłego przebywania z ludźmi chorymi.

Najważniejszem źródłem zakażenia jest plwocina ludzi chorych na gruźlicę, wydzielających przy kaszlu i spluwaniu prątki gruźlicze. Dlatego przychodzi tak łatwo do zakażenia w otoczeniu takich wydzielaczy zarazków, które mogą albo wprost z powietrzem dostać się do płuc, albo też w ten sposób, że wyschnięta plwocina uniesiona zostaje z kurzem i następnie wdechana. Rzadziej przychodzi do skutku zakażenie przez spożywanie surowego mleka, pochodzącego od krów dotkniętych gruźlicą.

Gruźlica jest chorobą uleczalną, o ile wcześnie zostanie rozpoznaną i leczoną. Da ona się też uniknąć, jeżeli się wie, w jaki sposób następuje zakażenie. Poznać więc trzeba środki zapobiegawcze i stosować je przedewszystkiem u niemowląd i małych dzieci. Zakażenie bowiem następuje najczęściej w okresie niemowlęctwa i dzieciństwa. Gruźlica jest właśnie chorobą wieku dziecięcego. Zakaża się nią człowiek w dzieciństwie a chorować zaczyna, gdy podrośnie. To też słusznie powiedział sławny bakterjolog Behring, że „suchoty człowieka dorosłego są ostatnią zwrotką piosenki, którą mu śpiewano, gdy jeszcze leżal w kołysce“.

Jak można zapobiec zakażeniu?

Obchodzić się ostrożnie z plwociną. Plwocina bowiem zawierać może prątki gruźlicze, dlatego starać się trzeba o jej bezpieczne usunięcie. Nigdy więc nie powinno się pluć na ziemię lub podłogę, zwłaszcza w przestrzeniach zamkniętych, a także w wozach tramwajowych i kolejowych W każdem mieszkaniu należy ustawić dostateczną ilość spluwaczek, wypełnionych wodą a nie piaskiem czy trocinami i zawartość tychże usuwać w krótkich odstępach czasu.

Przy kaszlu, kichaniu i chrząkaniu zasłonić usta i nos chusteczką lub przynajmniej grzbietem ręki, gdyż wydostające się wtedy drobniutkie kropelki zawierać mogą zarazki. Przed ludźmi kaszlącymi chronić należy szczególnie małe dzieci, których też nigdy nie powinno się całować w usta. Chorzy na gruźlicę nie powinni spać w jednem łóżku ze zdrowymi. Ich pościel i bieliznę należy przed wypraniem poddać dezynfekcji. Powinni oni też mieć własną zastawę stołową i nie używać ani wspólnych łyżek i widelców ani też wspólnych talerzy. Zamiatanie mieszkań i warsztatów nie powinno się nigdy odbywać na sucho, tylko na wilgotno. Przestrzegać też należy bezwzględnej czystości przy sporządzaniu i przechowywaniu pokarmów, jak niemniej przy spożywaniu surowych. Mleko winno być zawsze przegotowane. Wskazana też jest bezwzględna czystość rąk i mycie tychże oraz usuwanie brudu z pod paznokci, zwłaszcza przed każdem jedzeniem.

Ponieważ prątków usunąć ze świata, ani też zupełnie wytępić nie można, więc starać się należy o takie wzmocnienie własnego ciała, by one w niem nie znalazły podatnego gruntu do rozwoju. Osiągnąć to można przez zahartowanie ciała i utrzymanie go w czystości, przez posilne pokarmy, częste przebywanie w czystem powietrzu i w słońcu, oddawanie się ćwiczeniom fizycznym i unikanie alkoholu.

W rozpowszechnianiu się gruźlicy, odgrywa bezsprzecznie największą rolę sprawa mieszkaniowa. I jest to jedna z największych tragedyj naszych czasów, że mieszkanie, które ma dać człowiekowi po całodziennych trudach, spokój i odpoczynek, wygodę i radość z życia, stało się dla jednych marzeniem wprost nieosiągalnem, dla innych znów źródłem i przyczyną wielu nieszczęść i chorób. Słuszność też mają ci, którzy uważają gruźlicę za „chorobę mieszkaniową“. Wilgość i brak światła, jakie cechują prawie wszystkie mieszkania naszej klasy pracującej, zmniejsza odporność człowieka na zarazki, które z osłabionym organizmem dają sobie łatwo radę. Stare przysłowie mówi „gdzie nie wchodzi słońce, tam wchodzi lekarz“. Złe stosunki mieszkaniowe ułatwiają zakażenie. W gęsto zamieszkałych izbach trudno walczyć z prątkami gruźliczemi. Wszędzie ich pełno, i w powietrzu i na podłodze i na wszystkich przedmiotach. Niebezpieczeństwo zakażenia jest tem większe, jeżeli w jednem łóżku spać musi kilka osób. Takie mieszkanie, to prawdziwa wylęgarnia gruźlicy. I na nic się zdadzą najlepiej wyposażone poradnie przeciwgruźlicze, na nic najwspanialsze sanatorja i lecznice, jak długo większość ludzi żyć i mieszkać będzie w warunkach niegodnych człowieka. Budowa mieszkań to jeden z najlepszych sposobów zwalczania gruźlicy.

budowy już zaczęte — mała ilość osób instytucji poszła za przykładem Niemców i właśnie dewaluację wyzyskiwała dla celów budowlanych — uratowano w czasie dewaluacji przynajmniej w budowach część swego majątku. Zarządy naszego miasta dewaluacji nie wykorzystały i budynków mieszkalnych nie wybudowano. Przyszła stabilizacja, w czasie której nie można było nawet myśleć o budowie. W ostatnich latach dopiero Magistrat nasz zaczął zdawać sobie sprawę z tego, że stosunki mieszkaniowe są katastrofalne i że należy coś zrobić, aby temu zaradzić. Z dochodów budżetem objętych nie można było budować domów — pieniądze bowiem miały swoje inne przeznaczenie — Magistrat więc poszedł po linji najmniejszego oporu i zabrał pieniądze z Banku Gosp. Kraj. przeznaczone na rozbudowę i wybudował kilkanaście mieszkań. Z dochodów budżetowych wykonano na obcym gruncie mało wartościowe barakowe mieszkania. Polityka uprawiana dotychczas przez Magistrat okazała się nieekonomiczną. Gdyby pieniądze (zresztą niewielkie w tym roku otrzymane) z B. G. Kr. rozdano na małe mieszkania — mieszkań tych powstałoby conajmniej dwa razy tyle, ile ich wykonał Magistrat, użytoby bowiem na ten cel także kapitału prywatnego. Największą więc przeszkodą jak widać w uruchomieniu budowy domów był brak pieniędzy. W dużej mierze budowę domów wstrzymywała też drożyzna placów budowlanych.

W przyszłym roku przyczyny te należy usunąć. Miasto posiadając bardzo pokaźny majątek, może łatwo tak jak inne miasta zaciągnąć na hipotekę swego majątku większą sumę, — przeznaczoną wyłącznie na budowę domów — w szczególności domów jedno i dwu pokojowych. Pieniądze z B. G. Kr. przeznaczone na rozbudowę—Komisja rozbudowy powinna rozdać tylko osobom prywatnym lub towarzystwom, które co najmniej połowę pieniędzy na budowę posiadają.

Ażeby mizerję mieszkaniową w części załagodzić, wybudować się powinno co najmniej w roku przyszłym 1.000 izb mieszkalnych, na co potrzeba około 5,000.000 zł. — Na pozycję tę złożyć się powinien w połowie kapitał prywatny — dalej wpływy z B. G. Kr. przeznaczone na rozbudowę — wreszcie pożyczka Miasta, zaciągnięta za wzorem miast innych za granicą.

Drugą przyczynę, wstrzymującą ruch budowlany t. j. drożyznę placów budowlanych, może Magistrat łatwo usunąć przez rozparcelowanie części swych gruntów budowlanych i sprzedanie ich po niskich cenach tym, którzy zobowiążą się do 2 lat na parcelach tych domy pobudować. — Prywatne niezabudowane parcele należy obłożyć dość wysokim podatkiem, aby przez to zmusić właścicieli tych parcel do sprzedania tym, którzy chcą budować, jeżeli sami nie chcą lub też nie mogą budować.

Jeżeli Magistrat postara się o pożyczkę dla siebie i starał się będzie o wydatniejsze pożyczki na cele rozbudowy z B. G. Kr. wówczas ruch budowlany ożywi się i mieszkań przybędzie — zdrowotność się poprawi — pasek mieszkaniowy ustanie, bezrobotni znikną. — Jeden murarz pracujący na budowie daje zajęcie około 15 innym robotnikom i rzemieślnikom. — Przez uruchomienie więc przemysłu budowlanego wzrośnie dobrobyt jednostek —pieniądz popłynie arterjami nowemi i to takiemi, gdzie jest możność szybkiego krążenia, wzmoże się ruch handlowy i uzdrowią się panujące obecnie nienormalne na tem polu stosunki.

Budowanie dla jednostek prywatnych staje się już obecnie rentowne, przynosi bowiem procent znacznie większy, aniżeli otrzymać go można w poważnych i pewnych instytucjach bankowych. — Pomoc wydatną przy budowie domu można obecnie otrzymać w Kasie Oszczędności.— Instytucja ta najwięcej dotychczas przyczyniła się do zapoczątkowania ruchu budowlanego, B. G. Kr. bowiem zawiódł nadzieje w banku tym pokładane w zupełności. Należałoby w roku przyszłym powiększyć jeszcze bardziej w Kasie Oszczędności fundusz na długoterminowe pożyczki budowlane — lokata bowiem pieniędzy w domach jest pewna — spłaty rat wpływać powinny regularnie, — gdyż czynsze z domów nowych amortyzację pożyczek pokrywają w zupełności.

Ażeby zmniejszyć mizerję mieszkaniową budować powinien każdy, który tylko posiada conajmniej połowę kwoty, potrzebnej na wybudowanie domu. — W większym zakresie do budowy domów mieszkalnych powinien przystąpić Zarząd Dóbr X. Sanguszki — rozporządzając materjałami budowlanemi i stolarnią —może Zarząd ten bez większych własnych wkładów wybudować domy nietylko dla swych funkcjonarjuszy ale też mieszkania do wynajęcia. Parcel budawlanych niezabudowanych posiada wspomniany Zarząd dóbr dosyć—przy dobrej woli może powstać na tych parcelach szereg domów, które też w części przyczynią się do powiększenia ilości mieszkań.

Najbiedniejszym może też pomódz Kurja Biskupia przez uruchomienie (jeżeli to możliwe) — leżących funduszów i ulokowanie ich w domach. — Do budowy własnych domów wraz z mieszkaniami dla swych urzędników i funkcjonarjuszy przystąpić też powinny urzędy, banki i zakłady przemysłowe. Gdy miasto, instytucje i osoby prywatne przystąpią energicznie w roku przyszłym do budowy domów,—nadto gdy większe mieszkania podzielone zostaną na mniejsze —zapotrzebowanie mieszkań zmaleje — zniknie pasek mieszkaniowy i poprawi się zdrowotność. —Do tego całą siłą dążyć winniśmy idąc śladem zagranicy i kilku ruchliwszych miast w Polsce.

E. O.

Biały sport.

Jeszcze się nie grało w piłkę, jeszcze sport lekkoatletyczny był zapewne nie rozwinięty, a już tak jak dzisiaj gdy zima nadeszła, najmilszą uciechą naszych prababek i praojców była ślizgawka i saneczki.

Ostatnie lata przyniosły nam jeszcze i narciarstwo, tę zimową turystykę, która obecnie staje się królem sportów zimowych.

Ileż zdrowia tryska z uśmiechniętych twarzy dzieciaków, ciągnących lub jadących sankami.

Ileż zdrowia daje łyżwiarzowi przeczyste krystaliczne powietrze i ruch na zimnem przestworzu.

Przepiękne, zdrowe, najweselsze sporty z których w lecie tylko modne sporty porównać można.

Mają te sporty zimowe i tę zaletę, że są tanie, a przeto w najszerszych masach uprawiane być mogą.

Trzebaby zatem by kluby tarnowskie zajęły się gorąco zimowym sportem.

Brak nam w Tarnowie zrzeszenia narciarzy. Jedynie szkoły średnie posiadają organizację ułatwiającą uprawianie tego sportu.

A skoro Tarnów specjalnie dogodnych warunków dla narciarstwa niema, i trzeba przynajmniej w paśmie Dobrotyna i Brzanki obok Tuchowa szukać większych zjazdów, to dla ułatwienia wycieczek narciarskich klub jest konieczny.

Niechaj go robi kto chce Tarnovia czy Sokół, Tow. tatrzańskie lub Samson, ale niechaj nareszcie tych kilka osób już uprawiających narciarstwo zbierze się razem i dozepi do któregoś z towarzystw sportowych i zacznie na szeroką skalę propagandę tego przepięknego sportu.

Łyżwiarstwo jest już dzisiaj dobrze postawione przez Ż. T. G. S. Samson.

Tutaj jeżdżących jest bardzo wielu, ale traktuje się łyżwy jak zabawkę, jak flirt, nie jednak jak sport.

Doskonale, że przynajmniej w ten sposób ogół młodzieży, a i wiele starszych osób ma możność ruchu na świeżem powietrzu.

Ale młodzież szczególnie i dorastający mężczyźni łakną emocyj silniejszych czysto sportowych, a w łyżwiarstwie dać je może przedewszystkiem „hockej".

Prześliczna ta gra przyjęła się w Polsce kilka lat temu zaledwie, a już dzisiaj Warszawscy akademicy, mający za sobą zasługę poczęcia tego sportu w Polsce, stanowią zespół pierwszorzędny.

Jest wprost obowiązkiem klubów tarnowskich, zaprowadzić sekcje hockejowe a napływ do nich i zainteresowanie publiczności przerosną oczekiwania.

W tym względzie niema ryzyka, zatem szybko do pracy organizacyjnej przystąpić należy.

Pozostają wreszcie do omówienia saneczki. Przed wojną tak popularne dzisiaj niemal zamarły.

Doskonały przy odpowiednich warunkach śniegowych tor na górze św. Marcina zbyt jest odległy, podejście uciążliwe a chociaż emocja jazdy obficie wynagradza trudy, to jednak skoro niema zupełnie gdzieś w mieście mniejszego toru niejako treningowego, saneczki któreś dawniej w każdym niemal domu na strychu wyszukał, dziś stały się rzadkością.

Ci co ich na to nie stać muszą się zrzec uprawiania tego sportu, tym co pieniądze mają, wydaje się za daleką droga do toru na górze św. Marcina. Jeśliby był tor w mieście wiele osób sanki zakupiłoby a ubożsi pożyczaliby je od właścicieli, a skoro toru takiego niema, ze szkodą dla zdrowia najbiedniejszej młodzieży sport ten zamiera.

Gdybyśmy byli w kulturalnej sportowo Szwajcarji lub Szwecji, odważyłbym się postawić projekt, aby ulicę Kopernika zamknąć dla ruchu kołowego, tak tam słabego i poświęcić na zimę dla zabawy dla naszej młodzieży.

Bezpiecznie i pod okiem rodziców i wychowawców.

W Tarnowie nawet nie mam odwagi stawiać serjo tego projektu, bo któż go poprze.

Pozostaje jedynie zachęcić któryś z klubów by urządził tor saneczkowy za strzeleckim ogrodem na gruntach p. Janusia, tam gdzie przed wojną tor podobny z powodzeniem utworzono.

Z zestawienia powyższego wynika pewien wytyk dla klubów, bo dotychczas tylko brak odpowiedniej organizacji stoi na przeszkadzie żywiołowemu rozwojowi sportów zimowych.

R.

Polski film.

Zdaje się, że w roku 1908 wykonano w Warszawie pierwszy film pod kierownictwem p. Finkelsteina p. t. „Majer Ezofowicz". Film ten, którego scenarjusz był tak naiwny jak i nastrojowy, locz pełen „dobrych typów" znalazł w Warszawie duże uznanie i grany był w wielu miastach prowincjonalnych.

Po latach powstał w Warszawie „Sfinks", którego właściciele p. Aleksander Herz i p. Finkelstein wybudowali wspaniałą wytwórnię i laboratorjum i rok rocznie wykonywali kilka obrazów. Z wytwórni tej wyszło kilka pierwszorzędnych filmów, ktore nietylko obiegły wszystkie miasta Polski, lecz z wielkim sukcesem były grane zagranicą.

Tutaj rozpoczęła swoją karjerę filmową Pola Negri, tutaj wsławiła się Smosarska.

Technicznie coraz bardziej udoskonalana wytwórnia „Sfinksa" dokonała od „Rosyjskiej Ochrany" do „Tajemnicy starego rodu" taki skok naprzód w rozwoju filmowym, że już nie razi wobec produktów zagranicznych wytwórni.

Wobec powodzenia wytwórni Sfinks, znalazło się kilku kapitalistów, którzy złożyli pewien kapitał na nakręcanie filmów krajowych.

Pionerami niezmordowanymi filmu krajowego to Ryszard Ordyński, Biegański, H. Szaro, Anatol Stern.

Ostatni film wytwórni „Glorja" „Przedwiośnie", przeróbka z wielkiego dzieła Stefana Żeromskiego tak reżyserją jak techniką obrazu, doskonałym scenarjuszem i świetną grą aktorów stanął na równi z najlepszymi produkcjami zagranicy.

Film ten daje rzadkie bogactwo wrażeń i trzyma od początku do końca widza w niesamowitem wprost napięciu.

Niebywałe wprost powodzenie uzyskała epopeja filmowa „Pan Tadeusz", wykonana podług arcydzieła Adama Mickiewicza przez Rychardę Ordyńskiego.

Nie trzeba przypominać o sukcesach „Mogiły Nieznanego Żołnierza" z Jerzym Leszczyńskim i Marją Malicką, który to obraz wykonał warszawski Starfilm.

Jak widać przemysł filmowy rozwija się w Polsce dobrze, mimo tego że kapitał tylko wąską strugą płynie na cele rozbudowy tego przemysłu przyszłości.

Do nieufności kapitalistów przyczyniaja się bardzo różni ciemni rycerze, żerujący na rynku filmowym, a tworzący co jakiś czas nowe wytwórnie, które zanim jeden obraz powstaje, upadają, narażając naiwnych na wielkie straty. Również oszukańcze szkoły filmowe, przeróżnych nagle wyrosłych pedagogów filmowych, oraz fotogeniczne różne kawały blagierów nie przyczyniają się do podniesienia poziomu naszego przemysłu krajowego.

K.

Z Rady miejskiej.

Po bardzo ciekawej interpelacji asesora Ciołkosza w sprawie wykradzenia nieboszczyka ze szpitala, uchwaliła Rada odroczyć termin przetargu na prawa poboru opłat rzezalnianych do piątku 21 b. m. a to dla dania możności ostatecznego uzupełnienia ceny ofertowej ubiegającym się. Pozatem uchwaliła Rada przyznać dodatek świąteczny pracownikom miejskim.



Kilka obrazów

znanych malarzy tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Hasła“ codziennie od 10—12 i od 3—5.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.